Na wagę złota
Monitor Audio Gold 100

Na początku 2019 roku Monitor Audio rozesłało do mediów informacje o debiucie piątej odsłony serii Gold. Sprawdzone konstrukcje poprawiono i teraz grają ponoć jeszcze lepiej. I – jak zwykle – obudowy wyglądają jak milion dolarów.

Maciej Stryjecki

Monitor Audio wysoko ustawia poprzeczkę konkurencji. Oczywiście, gdzie indziej również znajdziemy piękne meble, tyle że przeważnie w wyższej cenie. Stolarnia MA dokonuje cudów. Jeżeli będziecie mieli okazję przyjrzeć się z bliska wyższym liniom brytyjskiej firmy, przyznacie, że zdjęcia, choć efektowne, nie oddają faktycznej urody skrzynek.

Gold to wcale nie najwyższa półka – szczyt cennika to Platinum II – ale już tutaj firma poszła na całość. W zasadzie trudno wskazać oszczędności. Co ciekawe, linia Silver też plasuje się pod tym względem zaskakująco blisko Goldów. Dopiero budżetowe Bronze, Monitor

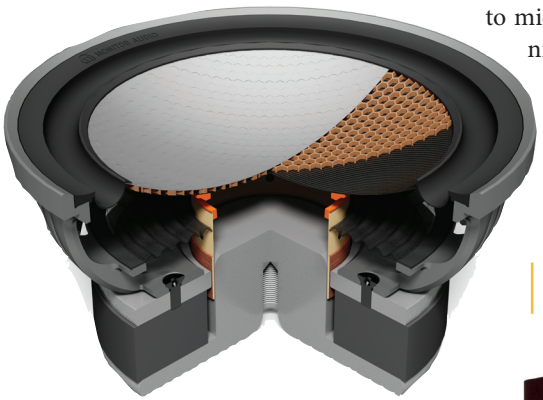

▲ **Nisko-średniotonowy C-CAM. Dodatkowe warstwy.**

i Radius wyglądają zwyczajnie, ale w tych cenach nie znajdziecie już dzisiaj naturalnych oklein.

A propos tych ostatnich, do testu trafiła biała wersja satynowa. Łaskawa dla obiektywu aparatu fotograficznego, ale chyba najmniej efektowna. Moim zdaniem, o wiele lepsze wrażenie robi czarny lakier fortepianowy, choć to też jeszcze nie najlepszy wybór. Fornir orzechowy pokazuje klasę materiałów, ale błyszczący heban po prostu zwala z nóg szlachetnym rysunkiem słojów. Gdybym wybierał dla siebie, nie wahałbym się ani chwili.

Budowa

Celowo, choć nietypowo, rozpocząłem od obudów, ale trudno inaczej, skoro są wyjątkowe. Poza urodą, warto wspomnieć, że wpływają na brzmienie często nie mniej niż przetworniki i zwrotnice. Z zewnątrz można podziwiać dopasowanie frezów do głośników, terminali oraz tunelu bas-refleksu z dokładnością do ułamka milimetra, bez widocznych śladów łączeń. Zgodnie z aktualną modą nie dostrzeżemy też śrub i wkrętów, a maskownice utrzymują ukryte magnesy.

Obudowy są klejone z grubych płyt MDF-u. Nie zabrakło dodatkowych wzmocnień ani starannego wytłumienia płatami pianki. Górną ściankę wykończono miękkim materiałem, przypominającym materac termoelastyczny ze skórzaną powłoką. To zapewne na okoliczność paskudnego zwyczaju pań domu, które uwielbiają postawić coś na kolumnach, jeżeli nie kwiatek, to fotografię mamy (żeby się tak przyjemnie nie słuchało). Polakierowany na wysoki połysk fornir od takiego przybytku by się porysował, a tak teściowej będzie wygodnie. My radzimy niczego na kolumnach nie stawiać, ale jeżeli kiedyś coś podobnego się zdarzy, to miękkie podłoże wyeliminuje brzęczenie bibelotu.

Gold 100 to niewielki dwudrożny monitor, wentylowany z tyłu. Wysokie tony odtwarza głośnik MPD (Micro Pleated Diaphragm), z delikatnymi modyfikacjami przeniesiony tutaj z flagowej linii Platinum II. To posunięcie wydaje się nieracjonalne. Bo niby z jakiej racji posiadacze Goldów mają mieć coś porównywalnego, a może nawet odrobinę lepszego niż ci, którzy cieszą się Platinum II, a musieli głębiej sięgnąć do portfela? Niewykluczone zatem, że flagową serię także czeka lifting, ale to tylko domysły.

▼ **Tak się robi obudowy w Monitor Audio (na zdjęciu – Gold 300).**

MPD wygląda jak wstęga, ale w rzeczywistości nie ma nic wspólnego z głośnikiem stosowanym w poprzedniej generacji Goldów. Membrana AMT (Air Motion Transformer) ma kształt gęsto pofałdowanej harmonijki i nie pracuje w kierunku osi promieniowania, lecz prostopadle

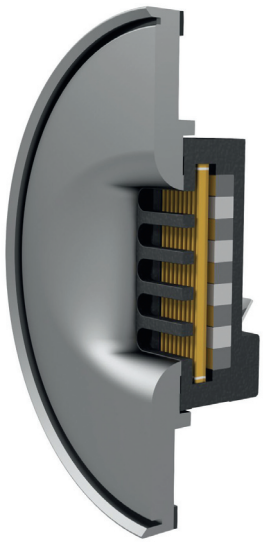

▲ **Wysokotonowy AMT – klasa.**

▼ **Air Motion Transformer od frontu.**

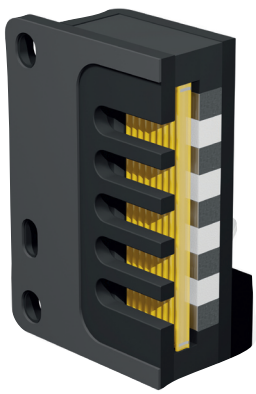

do niej. Jest wykonana z cieniutkiej folii o mikroskopijnej masie, z przyklejonymi do niej ścieżkami przewodzącymi w postaci cienkich drucików. Typowa wstęga po prostu drga, wzbudzając ruch powietrza. Tutaj jest ono ściskane i rozprężane fałdami harmonijki. Powoduje to efekt turbo, czyli przyspieszenie tłoczenia fal w stosunku do prędkości ruchów membrany. Przekłada się to na szybkość oddawania impulsów, szczegółowość i czystość

góry. A przynajmniej właśnie te cechy powtarzają się w opisach brzmienia AMT. Trudno to uznać za przypadek.

Migracja technologii z najwyższej serii dotyczy także głośników nisko- i nisko-średniotonowych. W „setkach" centrum pasma i bas odtwarza 165-mm RDT II (Rigid Diaphragm Technology). Jego membrana ma strukturę kanapki. Zewnętrzna część jest wycinkiem sfery, bez nakładki przeciwpyłowej. Wykonano ją z C-CAM-u, czyli stopu aluminium i magnezu, z napyloną warstwą ceramiki. Rdzeń z nomeksu przypomina plaster miodu i wspomaga tłumienie wewnętrzne, a tylna część

▲ **Miękka górna ścianka.**

zywać, więc wewnętrzne okablowanie to nie byle drut z miedzi beztlenowej, tylko Pureflow (producent pozostaje nieznany). Podobnie jest z portem bas-refleksu – nazywa się HiVe II i ponoć zapewnia płynniejszy przepływ powietrza.

Użytkownik ma do dyspozycji dwie pary solidnych złoconych terminali, które przyjmują banany, widełki i gołe przewody. Zamontowano je szeroko i wreszcie w poziomie – w odróżnieniu od pionowego ustawienia w Goldach 4. generacji – dzięki czemu teraz podłączymy przewody i wygodniej, i bezpieczniej.

▲ **Fortepianowa czerń.**

▲ **Heban na wysoki połysk.**

to plecionka włókien węglowych, poprawiająca sztywność i wytrzymałość mechaniczną.

W zwrotnicy zamontowano wysokiej jakości komponenty: kondensatory polipropylenowe, wykonywane według specyfikacji Monitor Audio, cewki powietrzne i laminowane ze stalowymi rdzeniami. Firma uwielbia wszystko na-

▼ **Linia Gold w pełnej krasie.**

Monitory można postawić na półce, ale lepiej zagrają na podstawkach. MA proponuje własne – w kolorze czarnym albo białym i za dopłatą 2090 zł. Jeżeli ktoś się obawia, że głośniki mogłyby z nich spaść, to Brytyjczycy mają na to sposób. W dolnych ściankach Goldów 100 osadzono na-

gwintowane tuleje, a w stendach wywiercono otwory. Całość można więc skręcić na sztywno.

Kiedy otrzymałem do testu Goldy 100, byłem przekonany, że kosztują ponad 10 tys. zł. Patrząc na „dokonania" konkurencji, Monitor Audio wycenia luksus ostrożnie. A co sobie znajomi pomyślą, to ich sprawa.

Konfiguracja systemu

Małe Goldy mogą pracować w pomieszczeniach rzędu 15 m², a nawet mniejszych. W takim otoczeniu są w stanie wygenerować zaskakujący bas, według producenta sięgający 40 Hz.

Poprzednie Goldy 100 grały miękko i ciepło, jak to ostatnio modne. Ta temperatura w zasadzie została; może jedynie do szklanki whisky dorzucono małą kostkę lodu. Natomiast pod względem wyrazistości i szczegółowości nowa wersja jest wyraźnie lepsza.

Byłem akurat świeżo po odsłuchu Copland CTA 408, którego wysokie tony również przykuwały uwagę. Podobnie jak w przypadku duńskiego wzmacniacza, sięgnąłem po „Equinoxe" Jarre'a i MPD poradził sobie śpiewająco. Przetwornik z lekkością oddaje mnóstwo elektronicznych drobiazgów, skrzących się we wszystkich planach. Odnosi się wrażenie, jakby tweetery się bawiły i sprawiało im to dziecięcą radość. Nie ma śladu wysiłku; informacje płyną wartkim strumieniem i nadal jest zapas. Powietrze, w którym swobodnie by się zmieściło trzy razy więcej zwrotów harmonicznych, przeszkadzajek i pomagajek.

Uznanie budzi czystość i jędrność góry. Dosłowność i bezpośredniość, połączone z brakiem nachalności. O zabrudzeniach czy metaliczności nie ma mowy. Przypomniały mi się monitory Elac 510, które uznaliśmy za ponadczasowe. Gold 100 pokazują, jak wzorcowo zaprezentować

▲ Orzech.

▼ Na podstawce lepiej gra i lepiej wygląda.

▲ Biały mat.

Goldy 100 są dość wymagające wobec wzmacniaczy. Nominalna impedancja wynosi 4 omy, a przy 3,4 kHz spada do 2,8 oma. Kompatybilności nie poprawia także niska skuteczność, wynosząca 86 dB. W praktyce to oznacza, że zagrają z 50-watową integrą, ale dźwięk w dużych składach będzie leniwy i bez ikry. Wraz z przyrostem mocy i wydajności prądowej brzmienie będzie się ożywiać i nabierać energii. Wzmacniacz do „setek" powinien być droższy od nich. Takie głośniki zwykło się określać mianem „rozwojowych".

W teście monitory napędzał McIntosh MA9000. Płyty odtwarzał Gamut CD 3. Elektronika stała na nóżkach Pro Audio Bono. Sygnał płynął łączówką Hijiri HCI oraz przewodami głośnikowymi Hijiri HCS. Zasilanie rozprowadzał system Ansae.

Wrażenia odsłuchowe

Zmiany wprowadzone w nowej serii Gold są gruntowne. Najważniejsza to wspomniany znakomity tweeter MPD. Kto miał do czynienia z przemyślaną aplikacją tego „gwizdka", wie, że może się spodziewać świetnych wysokich tonów. Nie inaczej jest tym razem.

górę. Jest jej dużo, ale nie męczy, bo nie ma śladu cykania czy szeleszczenia, typowych dla tanich kopułek, o tubach nie wspominając.

Pora na coś trudniejszego. Dream Theater i mój ulubiony album „A Dramatic Turn of Events". Brzmienie również koncentruje się na wyższych rejestrach i mocno je akcentuje. Po drugiej stronie słychać całkiem solidny kawałek basu. Oczywiście, nie należy się spodziewać głębi ani potęgi podłogówek, ponieważ „setki" grają skalą charakterystyczną dla swoich rozmiarów i nie pompują tego zakresu. Jest za to równo i czysto. Przekonująco wypadają instrumenty akustyczne, jak fortepian, a także głos solisty. Brytyjskie monitory zachowują przy tym neutralną temperaturę barw. Są obiektywne i nie gubią się w złożonych strukturach. Potrafią zagrać głośno bez zniekształceń, choć w różnicowaniu poziomów i nagłych skokach słychać, że to już dla nich za duży kaliber.

Metal z rozbudowaną sekcją smyczkową i elektroniką nie jest ich żywiołem. Co innego typowy pop: Sting, Dire Straits czy The Police. Tutaj czyste, przejrzyste brzmienie z punktualnym basem sprawdza się nieźle. Neutralna średnica wspomaga wrażenie szczegółowości. A dynamika? Na czwórkę.

▲ **Gold 100 z maskownicami trzymanymi przez magnesy…**

▲ **…i bez.**

Prawdziwą klasę Goldy 100 pokazują w muzyce poważnej. Celowo napisałem „poważnej", nie symfonicznej, bo tak naprawdę monitorom nie robi różnicy, czy gra kwartet smyczkowy, śpiewa chór, czy wielka orkiestra zmaga się Mahlerem. Szostakowicz brzmi podobnie jak w filharmonii. Zgoda, nie ma tej dynamiki i rozmachu, bo z piasku bicza się nie ukręci, ale dźwięk zachowuje zaskakującą obszerność. Orkiestra symfoniczna to wielka masa, a Goldy 100 potrafią oddać jej gabaryt. Kontrabasy z wiolonczelami są masywne, a przy tym przesiąknięte gęstym sosem w niskiej średnicy. I cały czas jest czysto jak w sali operacyjnej.

▼ **Mała rzecz, a cieszy.**

▼ **Wylot bas-refleksu, a nad nim śruba mocująca tweeter.**

Ten sam okrągły i kremowy klin wbija się w dolne rejestry skrzypiec, obojów i klarnetów, kontrastując z lotnością alikwotów i precyzją pogłosu. Posmakujcie też trąbki Davisa, bo akustyczny jazz równie mocno tkwi w zbiorze ulubionych „sygnałów" Monitor Audio. Zresztą, zastanawiam się, czy one aby nie rozróżniają dobrej i złej muzyki?

To za daleko posunięte przypuszczenie, a rozwiązanie okazuje się znacznie prostsze. To wspomniana już obiektywna średnica – ani chłodna, ani ciepła. Przydałoby się ją trochę podgrzać, prawda? Zaraz głos Diany Krall stałby się bardziej uwodzicielski. Frank Sinatra odwiedziłby nas i posiedział przy szklaneczce czegoś mocniejszego, a Robbie Williams zmężniał. Tyle że wtedy fagoty z klarnetami zlałyby się w miłą dla ucha, ale jednak „bułeczkę", a flety dostałyby nosowego nalotu. Coś za coś? Niezupełnie. Wydaje się, że konstruktorzy Monitor Audio postawili sobie za cel neutralność. I repertuar klasyczny czerpie z niej pełnym garściami.

Co nie znaczy, że Gold 100 są pozbawione „upiększeń". Jedno widzę – delikatne i wpływające nie na barwę, ale na ogólne

▲ **Gniazda – nareszcie po ludzku, w poziomie.**

wrażenie. To kształtowanie przestrzeni. Zestawy lekko akcentują pierwszy plan, dodając brzmieniu ciała. Niewykluczone, że z tego powodu znajdziecie większą głębię w innych monitorach, ale zarazem pożegnacie się z mięsistością w kontrabasach.

Konkluzja

Trudno mi wskazać lepszy monitor do symfoniki za te pieniądze. I pomyśleć, że ktoś zastosuje te głośniki jako efektowe w systemie do kina domowego… Niech tam, w redakcji stoją już Goldy 200. Jeżeli nikt mnie nie uprzedzi, to posłucham, bo z ciekawości aż mnie skręca.

Monitor Audio Gold 100

Cena:	7990 zł
Dane techniczne:	
Ilość dróg głośników:	2/2
Obudowa:	bas-refleks
Pasmo przenoszenia:	40 Hz – 50 kHz
Skuteczność:	86 dB
Impedancja:	4 omy
Rek. moc wzm.:	50-300 W
Terminale:	podwójne
Wymiary (w/s/g):	76/19,5/33 cm
Masa:	9,1 kg
Ocena:	
Neutralność:	●●●●●●
Dynamika:	●●●●○
Stereofonia:	●●●●○
Przejrzystość:	●●●●●●
Muzykalność:	●●●●○
Bas:	●●●●○
Brzmienie:	●●●●●
Jakość/cena:	●●●●●